

GŁOS
SZYMONA
SZYDŁOWSKIEGO
SZAMBELANA J. K. MCI,
Y POSŁA WOJEWODZTWA PŁOCKIEGO,

Na Sessyi Seymowey dnia 8. Lipca 1793. Roku w Grodnie

MIANY.

Nayjaśnieyszy Krolu Panie Moy Miłościwy!

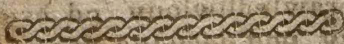
Y Prześwietne Seymujące Rzeczypospolitey Stany.

Obiekt Głosu mego, i moment, w ktorym Go do Tronu Waszey Krolewskiey Mci podnoszę, są nader ważne, abym postawiony na Punkcie rozdroża, między zgubą a exystencyą, między ocaleniem a zatarciem Imienia niegdyś kwitnącego Krolestwa, w tym mieyscu nie wyrzekł: *Si tua tantummodo, vatini. Quid Indignitus postularet, spectare voluisse, tecisse, ut te, cuius Testimonium nullius momenti putaretur, Tacitus dimiterem.* Tak jest Miłościwy Panie, radbym milczeć, aby moc ta, ktora legislacyi naszey Prawa daie, upadła w pozornych wynalazkach, na wszelkiey sposobności skarżenie Reprezentantow, wmawianie uchybienie Tronowi, lub Marszałkowi Seymowemu, bądź komużkolwiek. Lecz gdy idzie o istotny ratunek Oyczyzny, ktorego żadna siła wydrzeć, i żadna potwarz zaćmić nie zdoła. Gdy Człowiek, czuiąc się być Człowiekiem, postawiwszy się w kolei wszystkich społeczeństw i Rządow z zatraceniem Oyczyzny, upatruie rozprócie wszystkich Nayświęszych związkow, oraz wszelkiego beśpieczeństwa z zasad swych poruszenie, winien jest nietylko sam czuwać, i drugich Obywateli budzić, ale nadto wziąwszy za Tarczę Prawo Narodow, a za hasło tę maxymę: Zguba Nasza jest początkiem i kamieniem węgielnym zguby Waszey. Was, jakie tylko jesteście i exystuiące Mocarstwa. Winien mówię, jestem przez krew, i pożogi zrobić przestwor czuciu swemu, do serc wszystkich żyiących ludzi. Tam ja Poseł z obowiązku Reprezentanta mowić przymuszony, na oczyszczenie mnie od zarzutu, z prawdą niezgodnego Jakobinizmu, kładnę *pro principio* wnioskow swoich, wierność i cześć Maiestatowi, całość Oyczyzny, Prawo Narodow, i beśpieczeństwo wszystkich Mocarstw; a tak usprawiedliwiony od osobistych namiętności. Tłumaczę się w rzeczy pod decyzyą przychodzącey.

)1(Nay-

Nayjaśnieyſze Stany! Skład Narodow, uważaiąc w iſtotnym i wła-
ściwym Duchu konserwacyi, dla którego wiążą ſię ſpołeczeń-
ſtwa, jeſt powinnością, aby jedna część Kraiu broniła drugiey,
tyle, ile odbiera, lub ſpodziewać ſię może wzaiemney obrony
przez zgromadzenie i ziednoczenie ſił ogulnych, ſkutecznym
przeciw uzurpacyom odpor czyniącey. Lecz gdzie znacznieyſza
część Kraiu, bądź mocą, bądź podeyściem Agresora, bądź wła-
snym przyięciem obcego jarzma, odeymie reſztuiącey maſsie
możność dzielney przeciw gwałtowi rezyſtencyi, tam cząſtka
nie może ſakryfikować ſiebie za całość, gdyż trzymaiąc ſię Du-
cha konserwacyi względem odpadłych Prowincyi, muſiałaby
zapomnieć o beśpieczeńſtwie, które jeſt Duſzą teyże konserwa-
cyi. Ztąd i My Polacy bronić nie możem nierównie wię-
kſzych części zagarniętych, gdy tamte ſkładaiąc dawniey je-
den oguł, nie były w ſtanie oparcia ſię z nami przemagaiącey
mocy, nawet te Prowincye, raczey uważane być powinny za
obiekt żalu i dokonaney uzurpacyi, niżeli za powod do czczey
i nieczesney obrony, ogulną chyba tylko zgubę w korzyści przy-
noſzącey. Bo czego całość odeprzeć nie mogła, temu część
odporu dać nie zdoła; Zatym, zaborow, kiedy własną ſiłą od-
wrócić w krytyczney naſzey pozycyi nie potrafiem, ſtrzedz ſię
nam Stanie Rycerſki nayuſilniey należy, abyśmy go w żaden
ſposob, ani przyznawali, ani upoważniali choway Boże Wiel-
ki! Moc Go przedſięwzieła. Moc zdziałała? Niechże moc i
gwałt dokonywa. Formalność ze ſtrony naſzey żądana, nie u-
ſprawiedliwia rozboiu; uſprawiedliwiaiąc Go, gdyby i przymu-
ſzeni, My byśmy dorzneli zarzniętego. My położym Pieczęć
gwałtowi. My przywłaściem części Prawo ſłużące całości,
gdy o Braciach i Wſpoł Obywatelach decydować będziem w po-
ſtaci Pana i Zwierzchnika; A co nayokrutnieyſza naturze, i
przyrodzeniu nayprzeciwnieyſzym ſposobem poſtąpim, jak Bra-
cia uczynili w zaprzedaniu Jozefa, jeſzcześ tam kilkunaſtu prze-
dało jednego, tu *Ducta proportionem* ſakryfikowanych ofiar, i re-
ſztuiących Woiewództw, których Reprezentantami jeſteśmy,
tu jeden Jozef przedałby całe rodzeńſtwo.

Z tych powodow, Proiekt JW. Infantſkiego Jozefowicza, jako jeſt
Prawu przeciwny, bo na czele jego widzę *apendicem legitimatio-
nis*, czyli *Cohoneſtationis* Elekcyi Naſzego JW. Marſzałka Sey-
mowego, co jeſt rzeczą oddzielną od Plenipotencyi Deputowa-
nym do traktowania, jako jeſt mówię przeciwny Prawu dwu-
krotnemu *unanimitate* zapadłemu, gwałt na Oſobach Seymuią-
cych wyrządzony dowodzącemu, przez wmawianie w Stany je-
dnomyślności przy Elekcyi. Jako przeciwny Prawu przez In-
ſtrukcyą udecydowaną, moc i facultates Deputowanych w tra-
ktowaniu ścieśniaiącemu. Jako nakoniec przez wymienienie
Deklaracyi, którey było obiektem zagarnienie Kraiow Rzpltey,
jeſt przeciwnym i pierwſzey Nocie Naſzey Odpowiedniey, i
Duchowi Prawodactwa Naſzego, i Prawu Narodow, i beśpie-
czeńſtwu wſzyſtkich Mocarſtw. Tak nań, nietylko godzić ſię
nie mogę; ale nawet na turnum go nie puſzczam, i uznaiąc go
za niebyły, i wchodzić do tey tu Izby nie mogący; przeciw
niemu Proteſtuię ſię, i proteſtować będę.



2.000 —



